



**Anna Machnikowska**

*Uniwersytet Gdański*

## REFORMA ZASAD PRAWA WŁASNOŚCI W DOBIE KONSTYTUCJI 3 MAJA 1791 ROKU

### Uwagi wprowadzające

Sposób funkcjonowania stosunków własnościowych okazał się najpoważniejszym problemem, przed jakim stanęli polscy reformatorzy w XVIII w. Zmagali się z nim politycy, prawnicy i publicyści, którzy przez całe stulecie podejmowali próby polityczno-ekonomicznych modernizacji, starając się zahamować proces pogłębiania różnic w rozwoju między I Rzeczpospolitą a państwami sąsiednimi. Sytuacja nie uległa spodziewanej zmianie także w czasie obrad Sejmu Wielkiego w latach 1788–1792<sup>1</sup>. Zrealizowane w tej sprawie rozwiązania przybrały znacznie mniejszy wymiar niż pozostałe, przeprowadzone wówczas, przeobrażenia ustrojowe. Przyczyny tego stanu warte są przypomnienia także dlatego, że stanowią jeden z miarodajnych punktów odniesienia dla Konstytucji 3 maja 1791 r., której twórcy zmuszeni byli, szczególnie w obszarze prawa własności, rozstrzygać złożone dylematy i podejmować trudne wybory.

Na treść polskich zasad prawa własności w owym czasie wpływały bowiem znamienne uwarunkowania prawne. Dotyczyły one zarówno specyfiki podmiotu i przedmiotu prawa własności oraz skutków przypisanych do owego stosunku prawnego, jak i źródła jego ustrojowego umocowania. I tak, podmiotem wykonującym prawo własności była przede wszystkim szlachta, osoby przynależne do pozostałych stanów (z wyjątkiem odrębnych uregulowań własności kościelnej) w ogóle nie miały dostępu do tego rodzaju uprawnień albo realizowały je w sposób zależny od prawa własności szlachty. Jednorodzajowy charakter miał także przedmiot własności, stanowiła go bowiem przede wszystkim ziemia. Inne dobra traktowano jako części składowe, natomiast te, które zachowywały samodzielność nie legitymowały się w I Rzeczypospolitej istotną wartością ekonomiczną.

<sup>1</sup> Szerzej W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, Warszawa 1991.

Do owej drugiej kategorii mienia należały m.in. własność przemysłowa, domy mieszczan oraz dobra osobistego użytku.

Ważną okolicznością stanowiło przyporządkowane do własności ziemi władztwo obejmujące nie tylko elementy gospodarcze, lecz również polityczne oraz społeczne. W konsekwencji, doszło do zespolenia dominium i imperium. Decydowały o tym zasady wyłaniania reprezentacji parlamentarnej i samorządowej oraz reguły obsady urzędów, w tym sędziego – każda łącząca się z własnością gruntu, a także bardzo szerokie prawa szlachty wobec innych grup społecznych, włącznie z pańszczyzną i poddaństwem chłopów (m.in. jurysdykcja pana) oraz z zakazem nabywania większości dóbr, w tym ziemi, przez mieszczan i chłopów. Równie kluczowa okazała się stabilność owych zasad, najpierw rozbudowywanych przez przywileje szlacheckie<sup>2</sup>, a następnie gwarantowanych na poziomie ustrojowym w formie artykułów henrykowskich (1573 r.) i praw kardynalnych (1767 r., 1775 r., 1793 r.)<sup>3</sup>, dodatkowo zabezpieczonych prawem oporu. Ważność owego zobowiązania potwierdzały przysięgi królów składane każdorazowo w czasie elekcji. Tego rodzaju petryfikacji ustrojowej sprzyjała liczebność szlachty (ok. 10% populacji), ale także jej solidarna postawa w sprawie utrzymania owych praw względem każdego członka własnej społeczności.

Wytworzona w tym procesie kultura własności prowadziła do brzemiennej w następstwa separacji. Po pierwsze, trwale oddzieliła szlachtę od innej niż rolnictwo aktywności gospodarczej i zawodowej (brak zainteresowania przemysłem i usługami, z wyjątkiem profesji prawnika), ale także od egzystencji pozostałych społeczności. W konsekwencji polityczni decydenci nie byli w większości zdolni zidentyfikować źródła ogólnokrajowych problemów, które stopniowo generowały strukturalny kryzys. Jego podstawą były coraz bardziej anachroniczne rozwiązania organizacyjne, infrastrukturalne, skarbowe i militarne (m.in. system podatkowy pozbawił państwo możliwości samodzielnego finansowania jakichkolwiek istotnych przedsięwzięć, podobnie przedstawiała się perspektywa rozwoju mniejszych jednostek organizacyjnych, w tym tak kluczowych dla przełomu XVIII i XIX w. jak miasta, które utraciły wiele ze swoich pierwotnych praw jeszcze pod koniec XV w.). Po drugie, zdeterminowany został pogląd na prawo, począwszy od relatywizacji zasady równości wobec prawa (respektowanie formalnej równości tylko w środowisku szlacheckim) wskutek traktowania prawa prywatnego jako domeny szlachty, co z kolei sankcjonowało prymat prawa zwyczajowego oraz obyczajów nad prawem stanowionym. W rezultacie nie tylko idea kodyfikacji, ale także praktyka regulacji praw i obowiązków, w tym prawa własności, były postrzegane jako zbędne, a nawet szkodliwe z punktu widzenia wzmocnienia wolności i własności obywateli.

<sup>2</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Kraków 1987; J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.

<sup>3</sup> Zob. Z. Kaczmarek, *Artykuły henrykowskie*, Poznań 1946; Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce*, Poznań 1952.

## 1. Koncepcje reformy prawa własności w okresie Sejmu Wielkiego 1788–1792

Racje ekonomiczne oraz prawne przemawiające za zmianą zasad wykonywania własności w I Rzeczypospolitej okresu monarchii konstytucyjnej napotykały również na szczególnego rodzaju opór natury aksjologicznej. Przyznawano, że kraj wymaga unowocześnienia, zastrzegano jednak, że nie może ono polegać na deprecjacji znaczenia ziemi, będącej „od zawsze” największym bogactwem narodu. Ponadto, żadne względy, także materialne, nie powinny zdobyć pierwszeństwa względem wolności, którą jednocześnie utożsamiano wyłącznie z zakresem praw szlachty. W tej ostatniej kwestii dowodzono, że jej wyjątkowe przymioty ducha czynią przyznaną szlachcie wolność odpowiedzialną i pożyteczną dla całego państwa oraz pozostałych stanów. Społeczeństwo bowiem wymaga opieki, udzielanej za pośrednictwem wykonywanych przez szlachtę praw politycznych i majątkowych. Podkreślano, że zastosowany podział wzajemnych praw i zobowiązań uwzględni nie tylko tę okoliczność, ale także fakt spoczywającego jedynie na szlachcie obowiązku służby wojskowej. W późniejszych latach argumentację tę wzmocniono twierdzeniem, że ograniczenie władztwa szlachty z tytułu własności ziemi spowoduje upadek gospodarki, już osłabionej z racji spadku obrotów zbożem oraz zmniejszenia liczby ludności. Powołując się na powyższe okoliczności opisywano pańszczyznę, w tym także jej wymiar, dochodzący w niektórych rejonach kraju do sześciu dni w tygodniu, jako rozstrzygnięcie konieczne oraz sprawiedliwe.

O zniekształconym postrzeganiu rzeczywistości przez część szlachty świadczyła także dokonywana przez nią wykładnia wiodących doktryn polityczno-prawnych XVIII w. Wśród nich wyróżniały się, przetłumaczone także na język polski, poglądy na temat nowych, fundamentalnych dla systemu ustrojowego zasad suwerenności ludu i trójpodziału władz. W takich pracach jak: *O umowie społecznej*; *Uwagi o rządzie polskim* (J.J. Rousseau) i *O duchu praw*; *Listy perskie* (Ch. L. Montesquieu)<sup>4</sup> istotną rolę odgrywały prawa jednostki i narodu, w tym wolność, równość oraz własność. Przywołani myśliciele przekonywali, że wszelka władza społeczności ludzkiej wyrażana suwerennością powinna przynależeć do Narodu, a prymat woli powszechnej wynikać ze statusu organów ustawodawczych. Bezpieczeństwo prawne jednostki miało zostać posadowione nie tylko w równej wszystkim członkom społeczności partycypacji politycznej, lecz także w trójpodziale władz, których wzajemna kontrola będzie stanowić skuteczną ochronę przed absolutyzmem.

Interpretacja owych wskazań przez szlachtę przybrała jednak inną postać niż spodziewali się reformatorzy. Powołując się na wierność ideologii republikańskiej oraz pozycję Sejmu, sformułowano tezę, iż polska szlachta jest tym podmiotem, który od dawna realizuje koncepcję zarówno umowy społecznej jak i podziału

<sup>4</sup> J.J. Rousseau, *Umowa społeczna, Uwagi o rządzie polskim, List o widowiskach*, Warszawa 1966; Ch.L. Montesquieu, *O duchu praw*, Warszawa 1957.

władz. W trakcie parlamentarnych sporów z królem jego szlacheccy oponenty wołali, mając siebie na myśli: „Kiedy naród zebrany, wszelka władza ustaje”, natomiast odpierając skrócenie niektórym z nich zbyt długich wystąpień krzykali, iż w tym momencie Naród zostaje pozbawiony głosu<sup>5</sup>. Stale też podkreślano zasadę równości obywateli, powołując się na prawa posłów, w tym wykorzystywanie przez nich *liberum veto*. W praktyce kategorię umowy traktowano sprzecznie nie tylko z sensem propozycji J.J. Rousseau, ale także istoty każdej innej umowy. Nadawano jej bowiem charakter jednostronnych powinności, uznając, że wiąże przede wszystkim rząd, a nie obywateli. Każdą próbę zmiany tego stanu oceniano w kategoriach bezpośredniego zamachu na wolność i własność. Przekonanie to było na tyle silnie rozpowszechnione, iż nawet w sytuacjach obiektywnej, dramatycznej potrzeby decydenci polityczni ograniczali się do bezskutecznych próśb o dobrowolną pomoc szlachty na rzecz kraju. Przykładem była jedna z uchwał Sejmu Czteroletniego, podjęta w celu pozyskania środków na wzmocnienie potencjału militarnego kraju, w którym to dokumencie miejsce zobowiązania podatkowego zajęło wezwanie o uiszczenie dobrowolnej ofiary przez obywateli. Doświadczenie pokazało, że także takie formy motywacji nie przynoszą wymiernych skutków, tym bardziej, iż lokalna administracja (komisje porządkowe) nie miała nawet pełnej wiedzy w kwestii liczby i wielkości majątków ziemskich, mogących zrealizować owo świadczenie.

Równie specyficznie szlachta odniosła się do teorii równości i własności społecznej. Pretekstem była opinia samego J.J. Rousseau zawarta w dziele *Uwagi nad rządem polskim*, gdzie, obok krytycznych ocen i rad, autor dość często pozytywnie wypowiadał się o szlachcie. Nierówności stanowe, w tym poddaństwo i pańszczyznę, opisywał ze zrozumieniem, przyjmując argumentację, iż uwolnienie chłopów powinno zostać poprzedzone ich moralnym „podźwignięciem”. Uznał również za dopuszczalne, aby podział obowiązków w narodzie odbywał się także w ten sposób, że jego najbardziej świadomi obywatele zajmują się sprawami politycznymi, co wymaga przeniesienia innych ciężarów publicznych na pozostałe osoby. Szlachta eksponowała owe stwierdzenia wybitnego filozofa, pomijając konsekwentnie te, którym jednak nie można było przypisać legitymizacji ówczesnego polskiego systemu własności. Wśród tak potraktowanych poglądów J.J. Rousseau były m.in. nieuznawanie własności prywatnej za prawo naturalne oraz równoczesne wskazywanie, jako w pełni sprawiedliwego, prawa każdego rolnika do plodów pochodzących z uprawianej przez niego ziemi.

Tego typu zespolenie interpretacji praw natury, założeń fizjokratyzmu i doktryn Oświecenia, a także tradycji wywodzonej z czasów przywilejów Ludwika Węgierskiego, na wiele dziesięcioleci ukształtowało postawę szlachty nie tylko wobec konkretnych propozycji rozwiązań ustrojowych, ale nawet wobec samej idei zmian po stronie prawa własności. Sprowadzała się ona do konstatacji utrzy-

<sup>5</sup> Przykładem tego typu retoryki były wystąpienia bardzo aktywnego w czasie Sejmu Czteroletniego posła Suchorzewskiego.

mania *status quo*. Okoliczność tę starali się respektować polscy reformatorzy, ustawnie miarkując treść postulatów społeczno-gospodarczych.

Weryfikacją stopnia akceptacji szlachty nawet nieznacznych przeobrażeń porządku prawa własności okazała się próba uchwalenia *Zbioru Praw Sądowych* zwanego kodeksem Jana Zamojskiego z 1778 r. (projekt został poprzedzony dziełem z 1776 r. zatytułowanym *Zbiór praw krajowych rozważanych i uwagi przy roztrząsaniu praw poddanych czynione*). Ostatecznie, po długich, dwuletnich dyskusjach Sejm kodeksu nie przyjął. Tymczasem akt ten zawierał wyważoną propozycję zmian. Własność potraktowano tam w kategoriach najważniejszego obok życia, prawa natury, wobec którego ustawa pełni jedynie rolę instytucjonalnego zabezpieczenia. Kodeks wyróżniał prawa publiczne i prawa cywilne, wśród tych ostatnich regulując m.in. prawa osobowe i rzeczowe oraz operując podziałem rzeczy m.in. na powszechne (powietrze, morze, rzeki) i wspólne (np. użytkowane przez społeczności miejskie). Utrzymując stanowisko prawa własności przewidziano kilka zmian mających na celu podniesienie jej efektywności. Część z nich dotyczyła sfery publicznoprawnej jak w przypadku królewskiej, które wraz ze starostwami – po uprzedniej regulacji emfiteuzy – powinny zostać poddane zarządzaniu uwzględniającemu wspólny pożytek. W odniesieniu do prywatnej własności ziemi planowano ustanowienie dyscyplinujących sankcji dla niegospodarnych właścicieli. W takich sytuacjach zarząd nieruchomością sprawowałby kurator, a właściciel, do czasu poprawy stanu majątkowego dóbr, pozostawałby częściowo ograniczony nie tylko w korzystaniu z własności, ale także z praw politycznych. Przewidziano również, określając minimalne kryterium podziału (obszar obejmujący jedną wieś), działania blokujące nadmierne rozdrobnienie gospodarstw wskutek działów spadkowych (problem ten pozostanie jednak nierozwiązany przez kolejne dekady). Przygotowano także rozwiązanie spowalniające tempo przejmowania nieruchomości przez stan duchowny, przewidując ustanowienie zakazu dysponowania dobrami na rzecz kościoła na wypadek śmierci (dyskutowano także nad ewentualnym pozbawieniem kościoła dóbr oraz przejściem na system stałych uposażeń).

Nie zdecydowano się natomiast na zmiany w stosunkach własnościowych z udziałem mieszczan i chłopów, utrzymując dotychczasowy system zakazów, w tym alienacji gruntów miejskich. Poprawy sytuacji chłopstwa nie upatrywano w nowych prawach, lecz we wzmocnieniu ich ochrony przed bezprawiem ze strony szlachty. Z tego powodu rozważano niedopuszczalność nakładania przez właściciela wsi na jej mieszkańców dodatkowego, nadmiernego obciążenia ekonomicznego oraz stosowania wobec chłopów okrutnych kar. Natomiast status majątkowy chłopów miał być kształtowany jedynie na podstawie własności nieruchomości oraz stanu faktycznego, jakim było posiadanie gruntu i domu pozostającego nadal własnością pana wsi. Jego zgody wciąż wymagałyby takie czynności jak alienacja lub zastaw owych dóbr. Przytoczone rozstrzygnięcia część szlachty uznawała jednak wciąż za zbyt radykalne. Przewidział to m.in. król Stanisław

August Poniatowski, notując na marginesie projektu kodeksu: „zbawienne prawo, ale za wczesne, popsuje wszystko”.

Pomimo zablokowania wejścia w życie projektu kodeksu, reformatorzy formułowali kolejne różnorodne propozycje naprawy Rzeczypospolitej, w tym panujących stosunków własnościowych. Większość publicystów, jak w przypadku Hugo Kołłątaja, szukała rozwiązań, które spotkałby się choćby z częściowym poparciem szlachty. Inni, w tym Stanisław Staszic, zakreślali granice przekształceń znacznie bardziej radykalnie. Wychodzili oni od praw natury – nikt nie rodzi się poddany – wskazując w konsekwencji na zasadę równości wobec prawa (*Uwagi nad życiem J. Zamojskiego*). Ona z kolei ich zdaniem była podstawą stwierdzenia, że każdy człowiek może być właścicielem, w tym również ziemi. Równoległe akcentowali także przesłanki gospodarcze przemawiające za rozszerzeniem zakresu praw majątkowych. Powołując się bowiem na bieżące wydarzenia, dowodzili faktu utraty przez szlachtę atrybutów kojarzonych dotychczas z wykonywanym przez nią prawem własności. W ich ocenie nie była ona już zdolna do samodzielnego zapewnienia opieki państwu i jej mieszkańcom, co doprowadziło do pierwszego z rozbiorów, w wyniku którego kraj został pozbawiony części terytorium, a wielu jego obywateli ojczyzny.

Staszic zwrócił także uwagę na aspekt normatywny ówczesnych stosunków majątkowych, wskazując nieobecność m.in. przepisów regulujących zasady korzystania z mienia. Tymczasem, jak podkreślał, „własności duszą jest prawo”. W późniejszym okresie, w dziele *Przestrogi dla Polski 1790 r.*, skonkretyzował projekt zmian, opowiadając się wprost za zniesieniem pańszczyzny, którą powinien zastąpić obowiązek służby wojskowej. Popierał także powszechne przekazanie chłopom części ziem na zasadach wieczystej dzierżawy<sup>6</sup>. Zawarcie stosownej umowy między dzierżawcą a właścicielem miała poprzedzać lustracja takich gruntów oraz wyliczenie ich realnej dochodowości, umożliwiające ustalenie sprawiedliwej wysokości czynszu.

Obawiający się odrzucenia *a priori* tego typu postulatów przez szlachtę, H. Kołłątaj przyjął natomiast za podstawę swoich rozważań zasady własności feudalnej. Domagał się natomiast ich modyfikacji polegającej na nadaniu chłopom wolności osobistej oraz prawa do zawierania umów o roboty lub czynsz z tytułu użytkowania ziemi. Nad przestrzeganiem nowego typu regulacji jurysdykcję sprawowałby sąd referendarski. Kołłątaj przewidywał również, powiązaną z własnością, zmianę w zakresie praw politycznych szlachty, zastrzegając pełnię uprawnień tylko dla właścicieli większych obszarowo nieruchomości (o powierzchni przynajmniej 7½ włóki).

Nie wszyscy działacze polityczni popierali jednak nawet tak umiarkowany charakter reform. Wśród nich był Seweryn Rzewuski ostrzegający zwolenników modernizacji przed ewentualnym zwiększeniem uprawnień ekonomicznych i politycznych po stronie mieszczan, prowadzącym według niego do bezpośred-

<sup>6</sup> S. Staszic używał również określenia „prawo posiadania gruntu na własność”.



niego ograniczenia wolności szlachty, a tym samym do ogólnospołecznej szkody. Jeszcze bardziej krytycznie ocenił Rzewuski możliwość przyznania nowych praw chłopom. Jego zdaniem byli oni poddani szlachty, a ich status przynależał do sfery prywatnej właściciela ziemi. Tym samym nie kwalifikował się do regulacji o charakterze publicznoprawnym, a w konsekwencji także do poddania stosunków majątkowych z udziałem chłopów jurysdykcji sądów państwowych. Inną, równie popularną tezę mającą za zadanie racjonalizować ówczesny minimalny zakres praw mieszkańców wsi przedstawił anonimowy autor dzieła *Myśli polityczne dla Polski* (1789 r.) Twierdzono w nim, że w Polsce nie występuje niewola chłopów, natomiast zawężenie granic ich wolności społecznych oraz ekonomicznych wynika z obiektywnej przeszkody, którą pozostaje „nieoświecona” świadomość tej grupy społeczeństwa. Dopiero po rozwiązaniu owego problemu, wymagającego przeprowadzenia pod patronatem rządu stosownej edukacji, powstaną warunki gwarantujące właściwe korzystanie z nowych praw.

## 2. Zasady własności w Konstytucji 3 maja 1791 roku

Konstytucja 3 maja z 1791 r., nazwana ustawą rządową, była najważniejszym dziełem Sejmu Wielkiego. W pracach nad jej projektem główna rola przypadła aktywnym reformatorom tego okresu, począwszy od Ignacego Potockiego, przywódcy Stronnictwa Patriotycznego, oraz marszałka Sejmu Stanisława Małachowskiego, poprzez wspomnianego wcześniej Hugo Kołłątaja i Juliana Ursyna Niemcewicza, do których dołączył król Stanisław August Poniatowski i jego sekretarz Scipione Piattoli.

Z punktu widzenia kategorii ogólnoustrojowych postanowienia Konstytucji 3 maja w zakresie prawa własności nie uzyskały jednak nowatorskiego charakteru oraz pożądanego stopnia systemowej spójności. Ustawodawca, odwołując się do suwerenności narodu, rozumianego jako – wszyscy mieszkańcy państwa, równocześnie utrzymał podziały stanowe w zakresie własności, równości i wolności. Motywy wyboru takiego rozwiązania częściowo przedstawił jeden z twórców ustawy zasadniczej, Ignacy Potocki, w liście do swojego współpracownika. Pod koniec 1789 r. napisał: „Nie mogąc ludziom dać praw, zachowałem im tytuł i przygotowałem bardzo dobry sylogizm. W naszym projekcie jest mowa jedynie o narodzie i obywatelach – choć w istocie obywatele to szlachta, a naród to stan rycerski. Jeżeli kiedyś inne klasy będą chciały i potrafią być wolnymi, będą mogły powiedzieć szlachcie – my stanowimy naród w znacznie większej części niż wy – a szlachta nie znajdzie na to repliki”<sup>7</sup>.

W rezultacie Konstytucję cechowała podwójna perspektywa doktrynalna. Pierwsza, odnoszona do źródeł władzy, natury i zasady rządu oraz formalnej równości wobec prawa. Druga, sankcjonująca porządek społeczno-gospodarczy nieszanujący przywołanych wartości. Znamienna była także systematyka

<sup>7</sup> E. Rostworowski, *Legends and facts XVIII century*, Warszawa 1963, s. 294.

Konstytucji, w której model polityczny opisano przez takie kategorie jak zasady suwerenności narodu i trójpodziału władz („wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu”), natomiast sytuację jednostek unormowano zgodnie z zasadą stanowości. Pierwszeństwo szlachty w stosunkach publiczno- oraz prywatnoprawnych określono *expressis verbis* (artykuł drugi). Przywileje tej grupy, w tym nietykalność osobista i majątkowa, ponownie uzyskały najsilniejszą, tym razem konstytucyjną, gwarancję. Powołując się na prawa wywodzone od Kazimierza Wielkiego, zaręczono także „najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany lub ekscypcji w prawie nie dopuścimy, owszem najwyższa władza krajowa i rząd przez nią ustanowiony żadnych pretensji [...] do własności obywatelskich bądź w części, bądź w całości rościć sobie nie będzie”<sup>8</sup>, traktując ją jako „prawdziwy społeczności węzeł”. Ograniczenie praw objęło tylko jedną, najsłabszą ekonomicznie warstwę szlachty, nie legitymującą się tytułem własności nieruchomości. Używając w tym celu pojęcia „ziemianie” określającego podmiot części uprawnień politycznych, pozbawiono tzw. „gołotę” prawa uczestnictwa w sejmikach. Motywem tego rozwiązania była próba usamodzielnienia podstawowej instytucji lokalnej władzy, a w dalszej perspektywie także izby poselskiej, dotychczas częściowo działającej pod wpływem magnaterii, kumulującej głosy zależnej od niej ekonomicznie pewnej grupy szlachty.

Wobec takiego rozstrzygnięcia statusu szlacheckiej własności, zakres zmiany sytuacji ekonomicznej chłopów został ostatecznie przesądzony. Opór szlachty przed zreformowaniem tej sfery był tak stanowczy, że autorzy projektu Konstytucji zrezygnowali z pierwotnych zamierzeń nieznacznego wzmocnienia pozycji chłopów, aby nie dopuścić do odrzucenia całego aktu tylko z powodu „kwestii włościańskiej”. Owo zaniechanie starano się tuszować, nadając normującemu owo zagadnienie, artykułowi czwartemu Konstytucji, rozbudowaną formę. Jego merytoryczna treść była jednak zdecydowanie skromniejsza. Pomimo wielości pochwał wobec „ludu rolniczego” i jego pracy uznanej oficjalnie za źródło „najobfitszego” bogactwa krajowego, a także odwoływania się do zasady braterstwa, chłopom nie przyznano żadnych nowych uprawnień i wolności. Udzielono im jedynie przyrzeczenia o objęciu, w nieokreślonej przyszłości, opieką prawną i rządową. Tę ostatnią interpretowano jako poddanie kontroli stosunków prawnych między szlachtą, a chłopami. W praktyce mogło to dotyczyć nielicznych umów o dziedziczne nadania gruntu (indywidualnie lub na rzecz wspólnoty gromadzkiej) zawieranych jedynie z nowo osiedlającymi się lub powracającymi ze zbiegostwa chłopami. Tylko im bowiem Konstytucja gwarantowała wolność osobistą (paradoksalnie jednym z następstw tego stanu były kolejne ucieczki, ale i powroty chłopów). Pozostali nadal egzystowali jako poddani (w sferze ekonomicznej oraz osobistej). Pewne możliwości w zakresie poszerzenia ich do wolności przewidywała późniejsza, z kwietnia 1792 r., ustawa o sprzedaży królewskiej.

<sup>8</sup> Konstytucja 3 maja 1791, oprac. J. Łojek, Lublin 1981, s. 56.



Uregulowano w niej bowiem rozstrzyganie spraw karnych chłopów. W tym celu przewidziano dwuinstancyjne postępowanie z udziałem sądów miast królewskich oraz możliwość samodzielnego użytkowania przez włościan ziemi, obwarowanego jednak licznymi zastrzeżeniami.

Większej zmianie, choć nie tak istotnej jak oczekiwano, uległa pozycja prawna mieszczan. Konstytucja jedynie wzmiankowała o tym fakcie, odsyłając do, uznanej za jej integralną część, ustawy z 18 kwietnia 1791 r., *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*. Poprawę warunków funkcjonowania miast planowano przeprowadzić także z pomocą innych, wydanych w tym okresie, aktów prawnych, zarówno wzmacniających samorząd miast królewskich, jak i sprzyjających rozwojowi ich infrastruktury. Terytorialne ograniczenie reformy w tym obszarze stosunków własnościowych sygnalizował jednak już sam tytuł przywołanej ustawy. Położenie prawne i sytuacja majątkowa ludności miast prywatnych, nadal bowiem pozostawała poza ochroną wywodzoną z prawa powszechnego (szlachta zachowywała własność gruntów miejskich, a mieszczaństwo płaciło czynsz, pozostając wolnymi od innych osobistych powinności). Twórcy Konstytucji, ograniczając ingerencję ustawową w tę sferę, wyrazili nadzieję, że zbliżone do ustawowych postanowień zmiany wprowadzą z własnej woli w swoich dobrach szlachecy właściciele miast i miasteczek.

Tymczasem mieszkańcom miast królewskich, zwanych wolnymi, zagwarantowano prawo do nabywania, dziedziczenia oraz ochrony ziemi, a także „dóbr innej natury”. Ponadto, otworzono im dostęp do niższych urzędów administracyjnych i sądowych, jak również umożliwiono uzyskanie stopnia oficerskiego. Rozszerzono także krąg kandydatów do nobilitacji, obejmując nim posesjonatów dysponujących majątkiem podlegającym opodatkowaniu w wysokości przynajmniej 200 zł rocznie. Z wykonywaniem prawa własności nieruchomości powiązano również uprawnienie o charakterze politycznym w postaci wyboru (przez zgromadzenia wydziałowe miejskie) plenipotenta reprezentującego interesy miast w Sejmie. To ostatnie uprawnienie nie było jednak równoważne statusowi posła – plenipotenci mogli uczestniczyć jedynie przy rozstrzyganiu spraw dotyczących samych miast oraz handlu i przemysłu, a ich stanowisko miało rangę jedynie głosu doradczego.

Powodów, dla których szlachta przyzwoliła na rozszerzenie praw majątkowych mieszczan było kilka. Wśród nich ważną rolę odegrały obawy o wprowadzenie, z inicjatywy posłów stronnictwa patriotycznego, dalej idących reform, nawiązujących do treści memoriału przedstawionego Sejmowi i królowi przez reprezentację miast w 1789 r. Istotna była również sygnalizacja sugerująca, że zmiany sprowadzają się do przywrócenia miastom praw, wywodzonych z obowiązujących do XV w. nadań królewskich. Znaczenia nabrały także dane ekonomiczne, potwierdzające, że utrzymywanie dotychczasowych zakazów dotyczących własności zmusza część zamożnych mieszczan do wyjazdu z kraju,

a przynajmniej do przeniesienia za granicę własnych inwestycji, co zaczęło się przekładać na wymierne straty finansowe państwa.

Na tle częściowej modernizacji zasad stosunków własnościowych istotne dla dalszej ewolucji prawnej mogły natomiast okazać się postanowienia Konstytucji dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Utrzymując nierówność wobec prawa i instytucję sądownictwa stanowego, ustawodawca zapowiedział bowiem jego wewnętrzną reorganizację powiązaną ze zniesieniem partykularyzmów, m.in. poprzez przystąpienie do procesu kodyfikacji prawa cywilnego oraz karnego.

### Zakończenie

Jednym z rzeczywistych, ale krótkotrwałych następstw uchwalenia Konstytucji 3 maja były rozbudzone oczekiwania części chłopstwa natychmiastowej poprawy sytuacji. W kilku regionach kraju latem 1791 r. doszło do wystąpień, których uczestnicy, powołując się na ustawę zasadniczą, twierdzili, że znosi ona poddaństwo i pańszczyznę. W odpowiedzi władza skierowała przeciwko protestującym wojsko, a król oznajmił, że wobec chłopów orzeczone tylko opiekę sądów, nie zwalniając z dotychczasowych zależności względem szlachty. W takiej sytuacji pozostawało ponad sześć milionów, pozbawionych perspektywy osób („najsmutniejszy to fakt, że ich los się nie zmieni, zależny jest bowiem od szlachty, a ta pomoc chłopom nie ma zamiaru”<sup>9</sup>). W lepszym położeniu znaleźli się nieliczni, w tym bartnicy i oleandrzy. Zrealizowano natomiast zapowiedź rozciągnięcia jurysdykcji komisji porządkowych na sprawy karne z udziałem chłopów mieszkających, w przekształcanych w tym czasie, dobrach starościńskich. Umożliwiła to instytucja apelacji do sądu referendarskiego. Konstytucyjne powinności władz względem chłopów przywołano ponownie podczas insurekcji kościuszkowskiej (1794 r.). Wydany wówczas uniwersał połaniecki gwarantował wolność „wszelkim” włościanom wypełniającym powinności wobec szlachciców, a na czas wstąpienia do służby wojskowej znosił wobec nich również zobowiązanie pańszczyzny, która w przyszłości miała zostać ograniczona wobec wszystkich chłopów. W październiku 1794 r. Rada Najwyższa Narodowa ogłosiła nawet uwłaszczenie części chłopów, ale w tym samym miesiącu powstanie upadło.

Pozostałym reformom zagroziły już wcześniej, uchwalone w 1793 r. konstytucje grodzieńskie. Dwa lata po uzyskaniu nowych praw mieszczenie ponownie utracili uprawnienie wyrażania woli politycznej. Udało się im wprowadzić zachować prawa majątkowe, ale własność określona jako *feudorum* Rzeczypospolitej, czyli forma suwerenności, i poddana przez *pacta conventa* zasadom nabywania i dziedziczenia przez monarchę dóbr ziemskich, stała się kolejny raz kluczową gwarancją zwierzchności stanu szlacheckiego.

Dopiero na mocy Konstytucji Księstwa Warszawskiego (1807 r.) zniesiono „wszelką niewolę”, ustanawiając równość wobec prawa (art. 4). Nie zmieniło to jednak istotnie funkcjonowania prawa własności, w tym z udziałem chłopów.

<sup>9</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 524.

Utrzymano bowiem feudalne przywileje, dopuszczając jedynie do prawa dzierżawy. Nie powiodła się też podjęta przez Towarzystwo Republikańców Polskich próba kompleksowego uregulowania zasad użytkowania gruntów przez chłopów. Paradoksalnie niektórzy z nich zostali nawet wyrugowani z uprawianej ziemi ze względu na wydany w grudniu 1807 r. dekret, który potwierdzał prawo własności po stronie ziemian.

W rezultacie wprowadzony równocześnie na ziemiach Księstwa Kodeks cywilny Napoleona i jego nowoczesne zasady wykonywania prawa własności<sup>10</sup> zaczęły obowiązywać w zdecydowanie węższym zakresie niż wskazywałoby brzmienie obu aktów prawnych. Sytuacja nie uległa poważniejszej zmianie również w latach następnych. W unormowanie stosunków własnościowych ponownie zaangażowali się czołowi polscy prawnicy i działacze gospodarczy (F.S. Szaniawski, W. Surowiecki, S. Staszic), ale ich działaniom wciąż towarzyszyły fundamentalne spory i blokada procesu legislacyjnego dla tych przedsięwzięć, które zdołały osiągnąć formę projektów aktów prawnych (m.in. A. Bieńkowskiego).<sup>11</sup>

Dylemat, który przyszło rozstrzygać reformatorom, znów sprowadzał się do pytania, w jaki sposób z jednej strony respektować zasadę nienaruszalności własności prywatnej dawnej szlachty, z drugiej uwłaszczyć na części tych dóbr innych obywateli. Paradoksalnie bowiem Kodeks Napoleona stał się kolejną gwarancją prawną zachowania wielu dotychczasowych praw majątkowych. W konsekwencji, choć coraz głośniej deklarowano działania na rzecz rozwoju liberalnych zasad prawa cywilnego, wskazując m.in. użyteczność instytucji swobody umów, w praktyce nie zawierano tego typu kontraktów (udział oczynszowania utrzymywał się na poziomie zbliżonym do okresu sprzed wejścia w życie Kodeksu Napoleona). Realnego poparcia nie uzyskiwały nawet umiarkowane koncepcje przyznania chłopom pierwszeństwa przy zakupie gruntów z dóbr publicznych. Jedynym wymiernym osiągnięciem polskich legislatorów okazało się prawo hipoteczne (1818 r., 1825 r.). Treść obu aktów dowodziła potencjału krajowej myśli prawniczej, w tym zdolności do przygotowania rozwiązań odpowiadających lokalnej specyfice stosunków własnościowych. Nowatorstwem cechował się również projekt inwentaryzacji dóbr oraz ich rozgraniczenia, lecz podobnie jak wiele innych nie uzyskał ustawowej sankcji.

Pierwsza oficjalna propozycja reform agrarnych pojawiła się dopiero w 1836 r., a hasło uwłaszczenia zgłoszone w 1837 r. nie spotykało się z większym odzewem (manifest Towarzystwa Demokratycznego). Zdarzenia te miały miejsce już pod rządami Konstytucji Królestwa Polskiego, w której użyto wobec własności klasycznej formuły odwołującej się do „świętości” i „nietykalności” owego prawa (art. 26), a następnie statutu organicznego wprowadzonego po upadku powstania listopadowego. Nowym elementem porządku prawnego była natomiast

<sup>10</sup> Zob. K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2007.

<sup>11</sup> Szerzej na temat owych prac legislacyjnych zob. Z. Filipiak, *Prawo własności nieruchomości w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim doby konstytucyjnej*, Toruń 2013 (maszynopis pracy doktorskiej).

dopuszczalność wywłaszczenia ze względu na interes użyteczności publicznej, dokonywanego jednak tylko za sprawiedliwym odszkodowaniem (art. 27 Konstytucji Królestwa Polskiego). Szlachta zachowała monopol w stosunkach własnościowych nie tylko na ziemiach polskich będących pod rosyjskim zaborem. Podobnie kształtowała się sytuacja w pozostałych częściach dawnych ziem polskich. W Galicji pańszczyznę utrzymywano do 1848 r., a w Prusach wprawdzie stopniowo ją ograniczano, ale towarzyszące temu procesowi oczyszczanie dotyczyło głównie tylko dóbr królewskich.

Przedstawione okoliczności wskazują na szczególnie kontekst społeczny i polityczny, w którym przyszło zmagać się reformatorom przełomu XVIII w i XIX w. z problemem regulacji stosunków własnościowych. Zgodnie ze wskazaniami filozofów miały one uwzględniać równość każdego wobec prawa, a jednocześnie równe prawo każdego do wolności i własności. Początkowo zamierzenia tego nie udawało się zrealizować także w innych krajach. Chlubnym wyjątkiem była Francja i jej prawodawstwo. Natomiast rangę Konstytucji 3 maja 1791 r. wyznały nie tylko jej postanowienia, ale przede wszystkim symbolika nowej tożsamości prawnej Rzeczypospolitej, która nabrała kluczowego znaczenia po utracie niepodległości.

**Anna Machnikowska**

### **REFORM OF THE PRINCIPLES OF OWNERSHIP IN THE ERA OF THE CONSTITUTION OF 3 MAY 1791**

The issue of ownership appeared to be the most serious problem which Polish reformers had to face in the eighteenth century. For this reason the actions undertaken on the issue were much less extended than other reforms concerning the political system.

The legislator referred to the sovereignty of the nation, which was understood as all the inhabitants of the state, but maintained the state divisions concerning the ownership, equality and freedom. As a result, the Constitution of 3 May 1791 was characterized by double doctrinal perspectives. The first one was related to the sources of power, the nature and system of government as well as formal equality before the law. The second one sanctioned the socio-economic order that did not respect these values.

The reformers had to settle the dilemma of how to respect the principle of the inviolability of the private property of the former nobility and to transfer the ownership of some of these goods on other citizens at the same time.

Even moderate concepts such as to grant peasants the priority when buying land from public resources did not obtain any support. For this reason, the modern regulation of ownership took place only in the nineteenth century. Therefore the role of the Constitution of 3 May 1791 on the issue of ownership was not designated by a specific legal solutions, which were missing, but by the presumption assigned to this act that subsequent changes were already inevitable.